

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

## ETYKA CZY PSYCHIATRIA?

*Zdrowie psychiczne* pod redakcją Kazimierza Dąbrowskiego, PWN, Warszawa, ss. 504.

Wątpliwość wyrażona w tytule recenzji zapewne nie zdziwi czytelnika zorientowanego w pewnych trendach współczesnej psychologii i psychiatrii, zmierzającej do włączania problematyki wartościowania moralnego do obszaru pytań o definicję zdrowia psychicznego i warunki jego realizacji. Lektura książki nie uchyla tej wątpliwości — rodzi nawet pytanie, czy nieostrość podziału kompetencji etyki i psychiatrii w orzekaniu o zdrowiu psychicznym człowieka nie jest w sposób konieczny związana z samym przedmiotem badań?

Książka jest zbiorem artykułów 12 autorów podejmujących zagadnienie zdrowia psychicznego w bardzo zróżnicowanych tematycznie kontekstach rozważań. Tak więc obok prób definicyjnego określenia kontrowersyjnego współcześnie pojęcia „zdrowia psychicznego” (K. Dąbrowski, M. M. Piechowski, G. L. Borofsky) czy od strony analizy mechanizmów biologicznych rozpatrywanej teorii patogenezy psychicznej człowieka współczesnego (J. Aleksandrowicz — *Cerebrologia. Nauka o wpływie środowisk na zdrowie somato-psychiczne*) — znajdujemy również bardziej monograficznie potraktowane ujęcie problematyki zdrowia psychicznego z punktu widzenia socjologii (J. Chałasiński — *Zdrowie psychiczne uczonego*), pedagogiki (M. Grzywak-Kaczyńska — *Zdrowie psychiczne nauczyciela*) i teorii wychowania (R. Miller — *Wychowanie i psychoterapia*, A. Roykiewicz — *Psychohygieniczne funkcje czasu wolnego*, K. Zieliński — *Wychowanie dzieci do zdrowia psychicznego*). Bardzo szeroko i hasłowo potraktowane tematy (M. Szyszkowska — *Filozofia zdrowia psychicznego*, i tej samej autorki — *Zdrowie psychiczne a przeżycia radości i szczęścia*) kontrastują w mozaice ujęć charakterystycznej dla omawianej książki z artykułami o doniosłym posłaniu praktycznym, takimi jak wspomniane już artykuły J. Aleksandrowicza i A. Roykiewicza, czy B. Suchodolskiego — *Osobowość i alternatywy cywilizacji współczesnej*, i H. Szwarz — *Higiena psychiczna ludzi starych*. To zróżnicowanie skali poruszanych tematów oraz metod ich analizy i postulowanych rozwiązań sprawia, że książka — choć może stanowić ciekawą lekturę dla czytelnika zainteresowanego tą problematyką — jest niewdzięcznym zadaniem dla jej recenzenta. Dlatego niniejsza recenzja będzie bardziej garścią refleksji niż systematycznym przeglądem wszystkich poruszonych w niej problemów.

Niewątpliwie najistotniejszym problemem teoretycznym książki jest sama definicja zdrowia psychicznego. Stanowisko prof. K. Dąbrowskiego, związanego tak ściśle z Ruchem Higieny Psychicznej w Polsce, znane jest zapewne czytelnikowi z licznych publikacji i nie wymaga szczegółowej prezentacji. Zasadnicza idea rewizji znaczeń pojęcia normy psychicznej i patologii, rewizji pociągającej za sobą radykalną zmianę klasyfikacji nozologicznej szeregu objawów ujmowanych do-

tychczas jako symptomatyczne dla psychopatologii (dezintegracja psychiczna) lub normy (przystosowanie), budzi nadal kontrowersje teoretyczne wśród psychiatrów, filozofów i teoretyków moralności. Entuzjastycznej niemal akceptacji pewnych twierdzeń i propozycji (dynamiczne i rozwojowe ujęcie kategorii zdrowia psychicznego, rewaluacja dezintegracji jako warunku rozwoju psychicznego jednostki, odrzucenie kryterium przystosowania jako warunku normy psychicznej czy wreszcie zwrócenie uwagi na psychoterapeutyczne w stosunku do pacjenta oddziaływanie samej diagnozy, eksponującej twórcze i głęboko ludzkie możliwości ukryte w rzekomo patologicznych objawach psychoneurotyczności, depresji itp.) towarzyszy nie mniej zdecydowana opozycja teoretyczna, kwestionująca głównie metodologiczną poprawność kwalifikowania pewnych objawów jako symptomów rozwoju psychicznego i związaną z tym nieostrość znaczeniową pojęcia normy i patologii psychicznej. Wydaje się, iż trudno byłoby nie zgodzić się z generalnie chyba słuszną tendencją poddania rewizji tradycyjnych ustaleń w kwestii symptomatyczności pewnych sposobów przeżywania przez człowieka swojej obecności w świecie: niepokój egzystencjalny, konflikt wewnętrzny itp. jako objawów zaburzeń psychicznych. Szczególnie dla filozofa stojącego na pozycjach metodologii marksistowskiej i podejmującego problem istoty człowieczeństwa z szerokiej i ważnej definicyjnie panoramy społecznych i historycznych determinant rozwoju nie tylko struktur myślenia i zasad działania człowieka w świecie, ale i teoretycznej wykładni wiedzy o naturze ludzkiej, kierunek poszukiwań badawczych prof. Dąbrowskiego, burzący mit statyki i ostrości podziału pojęć normy i patologii psychicznej, musi się wydać ujęciem w pewnym sensie bliskim. Nie eliminuje to jednak dość zasadniczych wątpliwości i wielu znaków zapytania, które pojawiają się w momencie, kiedy przechodzimy do konkretnych problemów. Przykładowo: czy trafne merytorycznie zakwestionowanie rangi teoretycznej kryterium przystosowania i integracji psychicznej jako warunków koniecznych i wystarczających zdrowia psychicznego jednostki nie prowadzi jednak w konsekwencji do (być może niezamierzonej) apoteozy stanów dezintegracji psychicznej i nieprzystosowania? Używanie terminów „integracja wtórna” czy „nieprzystosowanie negatywne” (mających w zamierzeniu autora umożliwić różnicowanie pozytywnych i negatywnych form integracji i nieprzystosowania), które pozornie zdaje się przeczyć takiej sugestii — w gruncie rzeczy ją tylko potwierdza. Pojęcie integracji wtórnej, odnoszące się do najwyższego, piątego poziomu rozwoju psychicznego człowieka, nie tylko bowiem funkcjonuje jako przeważnie pustospelniony, idealny punkt odniesienia w analizie przejawów dezintegracji, ale nie da się zarazem pogodzić z tą cechą zdrowia psychicznego, jaką jest niski próg frustracji osobników zdrowych psychicznie. O ile zatem trudno nie zgodzić się z prof. Dąbrowskim, kiedy powiada: „Nie można patologizować poczucia winy, smutku, konfliktu, walki z sobą” (s. 32), to przecież można mieć dość zasadnicze wątpliwości w przypadku tezy, iż „... każdy człowiek silnie przeżywający zdarzenia i problemy sensu życia i «ból tego świata» ma niski próg frustracji” (s. 32). Takie ujęcie nie tylko bowiem przekreśla możliwość sensownej oceny tego, co naprawdę ważne i istotne w człowieczej perspektywie „trudu istnienia”, ale i unieważnia te techniki psychoterapii, które w innej terminologii były praktycznie stosowane od tysięcy lat przez różne nurty filozofii, dostrzegające właśnie w podejmowaniu zagadnienia sensu życia czynnik stabilizujący chwiejne emocje i myśli człowieka. Oczywiście nie brakuje u prof. Dąbrowskiego stwierdzeń świadczących o dostrzeganiu tej właśnie funkcji filozofii — nie zmienia to jednak w niczym faktu, iż mamy do czynienia z pewną niekonsekwencją wewnętrzną w ramach teorii, formułującej niespójne logicznie warunki jej spełnienia.

Ujęciem w pewnym sensie alternatywnym w stosunku do koncepcji prof. K. Dąbrowskiego, chociaż inspirowanym tą samą ideą przewodnią dostrzegania ścisłego związku między zdrowiem psychicznym a poziomem rozwoju moralnego człowieka jest stanowisko prof. Juliana Aleksandrowicza. Zasadnicza idea autora, znana z wielu opracowań poświęconych temu zagadnieniu (m.in. *Wiedza stwarza nadzieję*, *Sumienie ekologiczne* itp.) i wiążąca interpretacyjnie podstawowe dla człowieka procesy psychiczne z prawidłową biochemicznie strukturą i funkcją mózgu (co z kolei zależy w dużej mierze od obecności niezbędnych biopierwiastków znajdujących się w bezpośrednim środowisku człowieka) zmusza do pewnej refleksji. Najprościej można by ją wyrazić stwierdzeniem, iż dialektyka rozwoju i interpretacji pewnych idei bywa przewrotna. Jeszcze stosunkowo niedawno kryterium humanizmu w sporach o interpretację „natury ludzkiej” był (i nadal często jest) antyredukcjonizm, podkreślający swoistą wyjątkowość człowieka jako bytu świadomego i odpowiedzialnego za swe wybory moralne, a przez to nieporównywalnego ze światem bytów animalnych. W sensie teoretycznym teza antyredukcjonistyczna jest nadal merytorycznie słuszna, problematyczne bywają jednak pewne jej konsekwencje praktyczne. Ekspozowanie wyjątkowego statusu człowieka w porządku przyrody gubi często albo programowo pozostawia poza obrębem badań przyrodniczą płaszczyznę związków i reakcji neuropsychofizjologicznych człowieka ze środowiskiem. Zbyt daleko posunięte podkreślanie „sytuacji egzystencjalnej” człowieka w świecie przyrody może bowiem doprowadzić nie tylko do samouwikłań myślowych świadomości wyobcowanej ze świata materii — ale wręcz do zapoznania wagi biologicznych podstaw egzystencji człowieka. Jeśli wydana w połowie XVIII w. sztandarowa w pewnym sensie pozycja francuskiego materializmu mechanistycznego — *Człowiek-maszyna* La Mettriego mogła być i była oceniana głównie z punktu widzenia trafności interpretacyjnej w kreśleniu obrazu związków przyczynowych między działaniem układu wegetatywnego człowieka a jego reakcjami psychicznymi i razila współczesnych „wulgarnością” tego obrazu (podobnie zresztą jak znane powiedzenia Feuerbacha, iż człowiek jest tym, co je), to wydaje się, iż współcześnie sens tych konstatacji uległ dość radykalnej zmianie. Teza podkreślająca znaczenie wymiany materii z otoczeniem dla przebiegu procesów psychicznych człowieka nabiera bowiem szczególnej doniosłości w drugiej połowie XX w. Właśnie z uwagi na zakres zmian technologicznych i technicznych wprowadzanych przez człowieka w świat przyrody i nie zawsze możliwe do przewidzenia skutki uboczne eskalacji zmian w biosferze naszej planety, potrzeba uwzględniania biologicznej płaszczyzny egzystencji człowieka staje się imperatywnym przesłaniem współczesności. W tym kontekście tak drażliwa i wyklęta przez obrońców idei humanizmu teza: „człowiek-maszyna”, uzyskuje nieoczekiwane nowe znaczenie — wyraża ona i staje w obronie interesów człowieka. Nawet bowiem jeśli nie zgodzimy się z jej interpretacją opisową, to biorąc pod uwagę szereg konkretnych sytuacji, których nie brak we współczesnym świecie, trudno oprzeć się pokusie zaakceptowania pewnej słabszej wersji preskryptywnego jej rozumienia, a mianowicie, iż człowiek powinien być traktowany co najmniej tak jak maszyna — a więc nie gorzej. Jeśli niektórzy socjologowie z przekąsem podkreślają fakt, iż znajomość instrukcji obsługi samochodu — szczególnie własnego — czy innych kosztownych urządzeń mechanicznych, jakie oferuje współczesna technika, znacznie przewyższa znajomość elementarnych zasad wychowania własnego dziecka, i że podobne dysproporcje zachodzą w ilości czasu poświęcanego tym sferom działań, to zrównanie w prawach człowieka i maszyny działałoby w tym wypadku oczywiście na rzecz człowieka. Stąd cerebriologię prof. J. Aleksand-

rowicza można by ujmować nie tylko jako wyraz przyrodniczo-lekarskiego spojrzenia na mechanizmy patogenezy psychicznej, ale i zarazem jako współczesną wersję humanizmu konkretnego.

Nie oznacza to jednak, że z wszystkimi propozycjami prof. Aleksandrowicza można się zgodzić bez zastrzeżeń. Dla filozofa i etyka, mimo wszystkich podniesionych poprzednio społecznych i moralnych walorów przyrodniczego widzenia kryzysu etycznego współczesnego świata i związanego z tym postulatu odpowiedzialności człowieka nie tylko za biosferę, ale i zarazem za zdolność do wyborów i działań moralnie cennych człowieka współczesnego i człowieka przyszłości, sprowadzanie etyki do prawidłowego stanu mózgu i wyjaśnianie aktów agresji politycznej, ludobójstwa i innych aktualnych przejawów zła moralnego prostym pojęciem „cerebropatii” — jest nie do przyjęcia — aczkolwiek heurystyczny walor takiego ujęcia tej kwestii jest olbrzymi, choćby ze względu na konieczność podejmowania pewnych działań profilaktycznych i kształtowania odpowiedzialności człowieka za wytyczany przezeń kierunek zmian cywilizacyjnych. Mimo więc, iż niektóre twierdzenia prof. Dąbrowskiego i prof. Aleksandrowicza wydają się dyskusyjne, sam kierunek poszukiwań związków między zdrowiem psychicznym człowieka a wartościami moralnymi akceptowanymi i realizowanymi, wydaje się bardzo cenną artykulacją teoretyczną problemów implikowanych współcześnie przez naszą wiedzę o istocie człowieczeństwa.

Zagadnienie związku etyki i psychiatrii ma istotne znaczenie teoretyczne i praktyczne, nawet jeśli szereg proponowanych rozwiązań wypadnie nam odrzucić z racji pewnych uchybień metodologicznych. Trochę inaczej wygląda jednak problem, kiedy przyglądamy się bliżej pewnym próbom łączenia wychowania moralnego z postulatami zdrowia psychicznego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wiążąc sferę wartości z troską i zabiegami o zdrowie psychiczne, praktycznie przekreślamy obiektywny walor świata wartości moralnych i więzimy człowieka w sieci egocentryzmu. Oczywiście problem wygląda inaczej, kiedy przedmiotem zabiegów i troski czynimy nie własne zdrowie psychiczne, lecz walkę o społeczne i polityczne warunki egzystencji człowieka zgodnej z wymogami zdrowia psychicznego, ale jest to właśnie ten aspekt zagadnienia, który z reguły jest pomijany w proponowanym zestawie recept na zachowanie i rozwój własnego zdrowia psychicznego. Generalnie słuszną myśl, iż motywacje utylitarne zachowań ludzkich powinny być sprzężone z dążeniem do rozwoju wewnętrznego środowiska psychicznego jednostki, staje się trochę wątpliwa, kiedy dowiadujemy się, że „Błąd Sokratesa ciąży zapewne w dalszym ciągu i rodzi złudzenie, że kształcenie rozumu jest jednoczesnym kształtowaniem w sobie człowieczeństwa” (M. Szyszkowska — *Filozofia zdrowia psychicznego*, s. 369). Jaka jest zatem „wolna od błędu” propozycja rozwiązania zagadnienia metod kształtowania pożądanego, a więc zdrowych psychicznie, postaw moralnych człowieka? Oto odpowiedź autorki: „Gdyby stopień poświęcenia, do którego jednostki są zdolne zdobywając wartości z natury swej nietrwałe, jak stanowisko czy dobra materialne, zechciały zwrócić w kierunku własnego rozwoju — realizacja zdrowia psychicznego zyskałaby przyspieszenie w skali społecznej, przetwarzając jakościowo — jako skutek — układ międzyjednostkowych relacji, a więc warunki, w których każdy tworzy własne zdrowie psychiczne” (s. 369). Sporna wydaje się nie tylko kwestia „błędu” Sokratesa, ale i problem wychowawczych aspektów odwoływania się do postulatu rozwoju własnego zdrowia psychicznego jednostki. Nawet jeśli pominiemy problem historycznej metryki znaczeń takich pojęć, jak „rozum”, który dla Sokratesa był synonimem „mądrości”, to i tak zagadnienie jest co najmniej dyskusyjne. Osobiście sędzę, że właśnie ujęcie Sokratesa jest

bliskie tym współczesnym reinterpretacjom pojęcia zdrowia psychicznego, które wiąże definicyjnie rozum i sumienie z istotą człowieczeństwa.

Znacznie istotniejsze jest jednak zagadnienie wychowawczych funkcji nawoływania do rozwoju własnego zdrowia psychicznego. Po pierwsze dlatego, iż na ogół wszelkie programy postulujące doskonałość osobistą jednostki jako przedmiot docelowych jej zabiegów, popadają w niezamierzoną kolizję z autentycznie moralnymi motywacjami czynów i zachowań człowieka: wiąże bowiem intencję działań głównie z własnym dobrostanem psychicznym jednostki, a nie wartościami i ideałami moralnymi jako takimi. (Nie mówąc już o tym, że „wewnętrzny przymus doskonałości” (s. 391) zbyt często współwystępuje ze skłonnością do fanatyzmu i nietolerancji, aby zgodzić się na „oczywistość” tego rodzaju motywacji i nie zachować pewnej dozy ostrożności i krytycyzmu w stosunku do treściowej zawartości takiego zniewolenia wewnętrznego). Po drugie, ponieważ współczesna fascynacja pojęciem zdrowia psychicznego wydaje się być tyleż wyrazem, co i stymulatorem, sterowanego łękiem nadmiernego przerostu pewnej formy narcyzmu psychicznego czy wręcz eskapizmu, i z tego względu łączenie idei i wartości postulowanych w teorii wychowania moralnego z pojęciem zdrowia psychicznego wydaje się problematyczne. Zachowania sterowane głównie troską o własne zdrowie fizyczne czy psychiczne jednostki są zawsze podejrzane; stwarzają poszlakę diagnostyczną egocentryzmu, hipochondrii czy innych form naruszenia prawidłowego kontaktu ze światem zewnętrznym. W tym sensie aczkolwiek nie wszystkie poczynania ludzkie wolne od motywacji „zdrowotnej” będą wyrazem zdrowia, to przecież u ludzi autentycznie zdrowych będziemy oczekiwali raczej nieobecności tej komponenty motywacyjnej. Nie dlatego zatem pewne wartości i idee moralne powinny być przewodnikami naszych działań w świecie, że służą naszemu zdrowiu psychicznemu, lecz odwrotnie: funkcja użytecznościowa pewnych form myślowego i emocjonalnego wiązania się człowieka z szerszym kręgiem spraw i celów niż interes własny jest wtórna wobec swoistego dla człowieka sposobu przeżywania fenomenu swojej egzystencji w świecie.

Jedną z wątpliwości, która towarzyszy lekturze omawianej książki, jest pewien niepokój o to, czy zbyt daleko posunięte koneksje etyki i psychiatrii, nie objawiają nam swego janusowego oblicza. To znaczy, czy kredyt zaufania, jakim darzymy ustalenia dotyczące kwestii mieszczących się w ramach badawczych dyscyplin przyrodniczych, nie stwarza podatnego gruntu dla odradzania się pewnej formy dogmatycznego rozstrzygnięcia niektórych kwestii natury moralnej? Stawianie znaku równości między pojęciem „człowiek zdrowy psychicznie” i „człowiek zdrowy moralnie” prowadzi bowiem nie tylko do sytuacji, w której głębiej wnikamy w istotę pewnych powiązań i zależności związanych z prawidłowym funkcjonowaniem psychiki ludzkiej, ale i stwarza pewną pokusę większej apodyktyczności w ferowaniu ocen moralnych, skrywanych za parawanem terminologii pozornie neutralnej moralnie, bo medycznej.

Na koniec warto odnotować ciekawe spojrzenie prof. B. Suchodolskiego na problem współczesnego znaczenia ideału wszechstronnego rozwoju człowieka. Autor poddaje krytycznej refleksji tradycyjną dyhotomię: życie wszechstronne — życie jednostronne, przesuując zagadnienie na płaszczyznę podziału: życie zaangażowane — życie niezaangażowane. W tym ujęciu podstawowe dla człowieka zagadnienie samookreślenia siebie nabiera innego wymiaru. „Musimy wybierać: albo wszechstronność powierzchowną, albo zaangażowanie jednostronne” (s. 70). Nie kwestionując słuszności tej konstatacji, która bardzo trafnie eksponuje realny sens werbalnie na ogół traktowanych postulatów wychowawczych życia wszechstron-

nego, wydaje się, iż bardziej adekwatne wobec współczesnych dylematów wychowawczych byłoby nadanie tej formule postaci koniunkcji, a nie alternatywy rozłącznej.

Dużym atutem książki jest fakt, iż podejmuje ona problemy istotne i ważne (nawet jeśli za dyskusyjne uznamy pewne wnioski i postulaty formułowane na jej kartach) dla współczesnych teorii zdrowia psychicznego. Już dziś bowiem powinniśmy zrozumieć doniosłość pytania o rozumny kształt cywilizacyjnych ram egzystencji człowieka w świecie, ram sprzyjających nie tylko ochronie zdrowia psychicznego jednostki, ale i rozwojowi tych możliwości świadomego i pełnego przeżywania swej egzystencji, które są definicyjnie związane z istotą człowieczeństwa.

Halina Promieńska

#### WSPÓŁCZESNA ETYKA BULGARSKA

*Etika, socjalnoje poznanije, nrawstwiennoje powiedienije*, red. Wasil Momow, Centr teorii i upravljenija idieologiczeskim processom AONSU pri CK BKP. Institut propagandy marksizma-leninizma pri sofijskom GK BKP, Sofia 1979, ss. 379.

*Etika, socjalnoje poznanije, nrawstwiennoje powiedienije* to zbiór artykułów najwybitniejszych bułgarskich filozofów, etyków, estetyków, socjologów i psychologów starszej i średniej generacji. Zamieszczone w zbiorze artykuły stanowią owoc interdyscyplinarnych studiów prowadzonych pod egidą Centrum Teorii i Kierowania Procesami Ideologicznymi przy KC BPK dotyczących teoretycznych i praktycznych zagadnień związanych z formowaniem socjalistycznej moralności i socjalistycznego stylu życia.

Zamieszczone w publikacji artykuły zostały uporządkowane w kilka grup problemowych. Pierwsza dotyczy zagadnień metodologicznych aksjologii i etyki. Tematyka i kolejność rozpraw informuje o stanowisku, jakie zajmują etycy bułgarscy w sprawie metodologii dyscyplin normatywnych. Podchodzą oni do zjawisk moralnych kompleksowo: tworząc filozoficzne podwaliny dla teorii moralności, wiążą ją z jednej strony — z materializmem historycznym i dialektycznym, a z drugiej strony — badając fakty społeczne („żywą” moralność) starają się je interpretować zgodnie z przyjętym paradygmatem filozoficznym. Sądzą oni, że tylko przy takim „kompleksowym podejściu” można będzie uniknąć w etyce jałowego moralizatorstwa, i nadać jej charakter naukowy (por. s. 7).

Autorami artykułów zamieszczonych w tej części są kolejno: Dobrin Spasow, *Filozoficzne „prolegomena” do „poznania społecznego”*, Wasil Prodanow, *Aksjologiczna zasadność (obosnowanije) poznania naukowego*, Dymitr Georgijew, *Poznanie etyczne a etyczne podejście*, Wasil Momow, *Etyka stosowana i praktyka ideologiczna*, Kirił Nieszew, *Socjologiczne aspekty moralności*, Lubomir Dramaliew, *Etyka i polityka*.

Dobrin Spasow sądzi, że skoro na gruncie etyki marksistowskiej ujmuje się